# Kreciki

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

Gdzieś na łące żył ród kreci,
Mama, tata, mały krecik.
A o pięć stokrotek blisko
Było inne kretowisko.
W którym od lat stu i dwu,
Zamieszkiwał kreci ród

Także w innych górkach krecich
Żyły małe krecie dzieci,
Co w dzień smutny, czy wesoły
Szły do mrocznej kreciej szkoły.
Szły niechętnie co tu kryć,
Bo musiały w szkole ryć.

Smutny taki żywot kreci,
Nie dla niego dyskoteki,
Nie dla niego wielkie bale,
Gdzie kret mógłby się wyszaleć,
Gdzie by młody kreci ród
Ługi bugi tańczyć mógł.

Raz na łące poszła fama,
Że jest wolna lisia jama.
Uradziły młode krety,
Że urządzą tam balety,
W tajemnicy szu, szu, szu
I rodzicom ni mru, mru. Jest już wieczór trwa balanga,

Na bok poszły walce, tanga.
Aż drży krecie zimowisko
Młodzież krecia tańczy disco.
Nie przeszkadza w tańcu ogon,
Każdy kret jest mistrzem pogo.
Każdy tańczy na raz dwa,
Krecia dyskoteka trwa.

W ten ton w thriller się zamienia,
Pod stopami drży już ziemia.
W ostrym światłem stroboskopie

Miota się sto krecich pociech.
Jamnik w norę wpadł rasowy,
Piasek zwalił im na głowy.
Hałas go we wściekłość wprawił.
Szczekał, wył, gryzł, kopał, dławił.

Tak to skończył pies imprezę,
Oj nie prędko nowa będzie.
A z historii morał płynie
Nie hałasuj zbyt kretynie.
Naucz się od lisa sprytu,
Jak się bawisz to po cichu.
Bo gdy głośna dyskoteka
Jamnik się sąsiadów wścieka.